Rok II. 1871.

PROMOTOR

NABOŻEŃSTWA DO ŚW. JÓZEFA
I PRZENAJŚW. RODZINY.

Wiadomości o nieustającem na Jego cześć nabożeństwie bractw i stowarzyszeń i o łaskach otrzymanych przez Jego przeważną przyczynę

„Pan postanowił go (św. Jó-
„zefa) rządzcą w domu swoim,
„szafarzem wszystkich skarbów.“
(*Off. na dzień opieki św. Józefa.*)

„Nie pamiętam, abym była
„św. Józefa o cokolwiek kiedy
„prosiła aż do dzisiaj, czegoby
„mi był odmówił“ *Św. Teresa.*

ZESZYT PIERWSZY.

Styczeń. Luty.

W M. PIEKARACH.
Nakładem Wydawnictwa katolickiego
w drukarni T. Heneczek.

IMPRIMATUR.

Posnaniæ die 6. Martii a. 1871.

Archiepiscopus Gnesnensis et Posnaniensis.

Miecislaus.

X. Maryański.

№ 294.





I.

PIEŚŃ

o świętym Józefie Kaliskim

słynnym z cudów.*)

Niebieskich łask hojny Szafarzu,
Cudami sławny w tym ołtarzu,
Józefie przyjmij nasze pienia,
Które Ci w hołdzie uwielbienia
Niesiemy.

Szczęśliwy los tego człowieka,
Którego Twa sięga opieka;
Kiedy mu łaska Twoja sprzyja,
Wszędzie go przykry traf omija
Z daleka.

Niech się nań żywioły rozsrożą,
Niech mu grom, głód, mór, klęski, grożą,

*) Nuta téj pieśni ta sama, co pieśń: Szczęśliwy kto sobie Patrona.

Niech się nań tysiąc nieszczęść zwali:
Twoja go Józefie ocali
Opieka.

Choć morze w nurtach go pożarło,
Choć piekło paszczę nań rozwarło,
Choć już śmierć w swym go dławi szponie:
Przy Twojéj Józefie obronie
Żyć będzie.

Tysiące liczą się tu takich,
W potrzebach którzy wielorakich,
I w każdym przykrych zdarzeń razie
Zyskali wsparcie w Twym obrazie
Cudownym.

Słaby moc, spuchły członki zdrowe,
Chromy chód, niemy bierze mowę,
Głuchym słuch, ślepym wzrok się wraca;
Tu nawet śmierć łupy utraca
Zebrane.

Młodzieńcze, co ci organ tępy
Tamował w naukach postępy:
Gdyś serce do Józefa podniósł,
Wyznaj, czyś żądanych nie odniósł
Korzyści?

Powiedzcie matki w rozwiązaniu:
Przy ufnem Józefa wezwaniu,
Czy moment, co wam groził zgonem,
Nie zmienion pozbytem brzemionem
W pociechę?

Jęczący pod przemocy ciosem,
Strapieni przegranych spraw losem:
Powiedzcie, czyście nie wygrali,
Gdyście się Józefa oddali
Opiece?

Rolniku, tu trwogą wiedziony,
Gdy ci grad zniszczył w polu plony,
Gdy ci mór słać groził bydlęta:
Wyznaj, czy pomoc z nich odjęta
Bywała?

Skradzeni, chociaż obcéj wiary,
Z hojnemi tu dążą ofiary,
A zgubę gdy Józefa pieczy
Poruczą, odzyskują rzeczy
Stracone.

Ten, co tu tyle cudów działa,
Co tyle łask świadczy dla ciała,
Więcéj ich dla duszy udziela
Na prośbę swego Karmiciela
Józefa.

Tu grzesznik na wzór twardéj skały
W nałogu zbrodni skamieniały,
Jak glina wśród garncarskich dłoni,
Mięknieje i łzy gorzkie roni,
W pokucie.

Bluźnierca, ten co wzgardził Bogiem,
Ów co lżyć świętość miał nałogiem,

I owi co z cudów szydzili,
Tu łaską tknięci kark schylili
Pod wiarą.

Kto żądał skruchy, łez, powstania,
Kto szukał swego powołania,
Kto pragnął zbogacić się w cnoty:
Z Józefa to wszystko szczodroty
Tu zyskał.

Rzuć okiem po téj bazylice,*)
Licz wota, licz nakład, tablice:
Wszystko to wdzięcznych serc ofiary,
Za wzięte od Józefa dary
W tem miejscu.

Jakże tu prezent tego spory,
Co gdy mu śmierć wróżą doktory,
Tyś doń rzekł: Wstań, już nie postękuj;
Jesteś zdrów, za to mi podziękuj
W Kaliszu.

Rzym cudów mnóstwem zadziwiony,
Obraz ten gdy wieńczy w korony,
Wyrokiem swym światu zaleca,
Że tu jest łask Boskich skarbnica
W Józefie.

O święty JEZUSA Piastunie,
Maryą czczących Opiekunie!

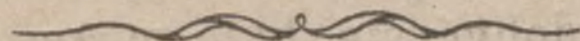
*) To znaczy: po tym kościele.

Spraw, prosim, niech Syn Twój mniemany
Pokruszy grzechowe kajdany
Dusz naszych.

Dzieląc się Bóg z Tobą koroną,
Chce by świat pod Twą był obroną,
Broń go więc, królom jednaj zgodę,
Plon zbożom, ludom daj swobodę
I pokój.

Gdy Kalisz, a w nim tę świątnicę
Obrałeś sobie za stolicę:
Ztąd rządź świat, strzeż lud jak Twojego
Obrazu strzegłeś nietkniętego
W ruinach.

Broń wiernych od wszelkich złych przygód,
Użycz łask, zdrowia, szczęścia, wygód,
Daj wsparcie w wszelakiéj potrzebie,
Spraw wreszcie, byśmy z Tobą w niebie
Żyć mogli. Amen.



II.

Zdarzenie budujące o opiece ŚW JÓZEFA.

Jak dobrze jest obchodzić uroczyście dzień św. Józefa.

Czytamy w tomie II. *Kroniki zakonu Karmelitańskiego* we Francyi, co następuje:

Wielebna matka Anna a JEZU, karmelitanka hiszpańska, przejęta gorącem pragnieniem podniesienia w Francyi czci św. Józefa, postarała się o to, że obchodzono jego uroczystość po pierwszy raz r. 1637, w kościele klasztornym w Dijon, z całą okazałością na jaką tylko zdobyć się było można. Przenajświętszy Sakrament został wystawiony, sprowadzono muzykę od św. kaplicy, i uproszono słynnego kadznodzieję. Zbieg ludu był nadzwyczajny. Po uroczystości Zbawiciel dał poznać swéj wiernéj oblubienicy, że to święto

było mu bardzo miłe; że pragnie, aby je w ten sam sposób po wszystkie lata obchodzono i że przywiąże do tego wiele łask wspólnych dla wszystkich i szczegółowych dla tego domu. Nawet zapewnił Mistrz boski, że dusze szczególniejszéj łaski i świętości wstępować będą do tego klasztoru. Te obietnice sprawdziły się najzupełniéj, jak to można poznać z żywotów kilku zakonnic z tego zgromadzenia. Matka Anna a JEZU wpajała w wszystkie swe zakonnice wielkie nabożeństwo do św. Józefa, i zapewniała je, że doświadczać będą jego pomocy i opieki. Codziennie między innemi rzeczami, zgromadzenie prosi go o to, aby nie dopuszczał przyjęcia do klasztoru osób, któreby nie miały prawdziwego powołania do życia zakonnego. I rzeczywiście łaski téj doznaje to zgromadzenie po dziś dzień, a Opatrzność Boska raczyła w téj mierze prawie cudownie działać; bo wiele osób, zgłaszających się, które początkowo uważano za bardzo cenny nabytek, bądź to z przyczyny ich urodzenia, bądź też dla zdolności ich lub posagu, albo odebrało odmowną odpowiedź, albo zmieniło powołanie. Wypadki dowiodły, że to było skutkiem opieki świętego Józefa nad klasztorem.

Bóg wysłuchiwa chętnie modlitwy o chleb codzienny.

Pewna uboga wdowa, imieniem Teresa, rzekła pewnego ranka do swych pięciorga dziatek: „Moje drogie dzieci, nie mogę wam już dziś nic dać do jedzenia! Niestety, nie mam ani chleba, ani mąki, ani nawet jednego jajka w domu. Mam z wami tyle do roboty, że nie mogę iść na zarobek. Pomódlcie się przeto gorąco do Pana Boga i do św. Józefa, ażeby nam dopomógł, albowiem on jest bogaty i bardzo potężny, i on sam powiedział: „Wzywajcię mnie, a ja wam na pomoc przybędę.“ — Mały chłopczyna, liczący ledwo sześć lat, zabrał się do szkoły z pustym żołądkiem, ze łzami w oczach. Przechodząc koło kościoła otwartego, wstąpił do niego, i ukląkł przy ołtarzu Opiekuna Dzieciątka JEZUS. Ponieważ nie widział nikogo naokoło siebie, zaczął modlić się głośno: „Łaskawy Ojcze, Józefie św., jest nas pięcioro dzieci, a nie mamy co jeść. Nasza matka nie ma ani chleba, ani mąki, nawet ani jednego jajka. Ach! daj nam co do jedzenia, abyśmy nie pomarli z głodu razem z naszą drogą matką. Przybądź nam na pomoc! Ty jesteś bogaty i potężny i ty możesz łatwo nam dopomódz.“ Taka była prosta modlitwa chłopczyka, po której

poszedł do szkoły. Gdy wrócił około południa do domu, ujrzał wielki bochenek chleba na stole, miarę mąki i koszyczek z jajami. „Droga matko, to zapewnie anioł podał ci przez okno?“ — Nie, odpowiedziała matka, ale Bóg wysłuchał twoję modlitwę. Podczas gdy modliłeś się przed ołtarzem, żona mera*) naszego klęczała w kaplicy, gdzie ty jéj widzieć nie mogłeś, ale ona cię widziała i słyszała. I oto dla tego przysłała nam to wszystko; ona to była dobroczynnym aniołem, przez którego Bóg nam przyszedł w pomoc. Daléj więc, moje dziatki, podziękujcie za to wszystkie Bogu miłosiernemu, a nie zapominajcie nigdy o tem: *„że nie zaufał nigdy nikt Opatrzności, żeby nie miał doznać jéj pomocy.“*

Gdy Egipcyanie głodem ściśnieni przyszli po zboże do Faraona, rzekł im tenże: *Idźcie do Józefa*, bo jemu powierzyłem szafarstwo nad wszelkiemi spichlerzami mojemi.“ Syn Jakóba był obrazem naszego Józefa, którego Pan postanowił głową i opiekunem swéj rodziny, i któremu powierzył wszystkie swoje skarby, aby je szczodrze rozdawał pomiędzy tych, którzy udają się do niego z ufnością. A więc pobożne dzieci Maryi, w potrzebach duszy i w potrzebach doczesnych, wzywajcie

---

*) To samo co burmistrza.

pomocy św. Józefa, a będziecie wysłuchane. Jeżeli zaś Bóg was obdarzył dobrami tego świata, udzielajcie z nich biednym dziatkom, które nic nie mają.

Być może, iż same nie macie wielkich rzeczy do rozdawania. Mimo to, jeżeli zechcecie ofiarować cząstkę tego co dostajecie na rzeczy zbytkowe, sprawicie sobie wielką uciechę, a nadto sprowadzicie na siebie błogosławieństwo Boże. Bóg was upewnia, że kubek zimnéj wody w imie Jego podany nie straci swéj zapłaty. —

Inne łaski uzyskane przez św. Józefa.

Wyjątek z listu pewnego stowarzyszenia Paryzkiego zawiera następujące szczegóły:

Wielebny Ojcze!

„Od dawna zaledwie poznałam twe serdeczne nabożeństwo i ufność bez granic do chwalebnego św. Józefa, spieszę aby uiścić się z długu wdzięczności dla tegoż drogiego Świętego, i donoszę ci o dwóch łaskach niedawno temu otrzymanych przez jego potężną przyczynę.

„Pierwsza z tych łask odnosi się do potrzeb tylko doczesnych. Jedna z Siostr zlecone sobie miała załatwienie dość trudnéj sprawy. Gdy stanowcza chwila nadeszła, osoba która miała oddać przysługę, o jaką proszono,

doniosła téj poczciwéj Siostrze, że niepodobna jéj wykonać téj rzeczy, któréj się była podjęła, co wprowadzało pewną zacną rodzinę w bardzo przykre położenie. Nie było tam czasu do stracenia, albowiem zostawało tylko kilka godzin do zaspokojenia długu. Poczciwa Siostra, bardzo przywiązana do téj rodziny, niezmiernie tém była zasmucona. Przybiegła więc do mnie z prośbą o polecenie téj sprawy św. Józefowi, i z tą samą prośbą do kilku innych Sióstr się udała. W parę godzien prośby nasze zostały wysłuchane, a rodzina cierpiąca otrzymała pokój i summę potrzebną.

„W dwa dni po tém wywołano mię z chóru, prosząc, abym kazała natychmiast zapalić świecę przed ołtarzem św. Józefa, aby uprosić sobie uzdrowienie dziecięcia dziewięcioletniego, które konało. Nie straciłam ani chwili, i zrozumiałam, że trzeba tu było prosić o cud naszego dobrego Świętego. Wszakże to mię nie odstraszyło, mimo szczegółów, jakie mi oznajmiono o ciężkości choroby Dziecię to, należące do jednéj z pierwszych familii w Belgii, dotknięte było tyfusową gorączką, tak niebezpieczną, że lekarze już stracili byli wszelką nadzieję. Opatrzono je więc na śmierć, a poczciwa matka czyniła Bogu obietnice i śluby wszelkiego rodzaju, wszakże Bóg łaskawy zdawał się czekać jeszcze na ślub ostatni.

„Jedna z naszych Wielebnych Matek, do któréj napisano list z doniesieniem o smutnym stanie *Józia*, czuła się także jakoby nagloną do tego, żeby świętemu Patronowi obiecać małego chorego, jeśliby mu życie zachować raczył. I ja z swéj strony, ani nie znając, ani znać nie mogąc intencyi téj poczciwéj matki, również uważałam sobie za powinność przyrzec św. Józefowi, że jeżeli nas wysłucha, to zacznę zaraz po odebraniu wiadomości odprawiać siedm niedziel na cześć jego, nadto że ołtarz jego przyozdabianym będzie przez dziewięć dni po jego uroczystości, i że bez zwłoki ciebie Wielebny Ojcze, o tém nowem dobrodziejstwie uwiadomię.

Było to około pierwszéj godziny po południu, gdy uczyniono te postanowienia. Jeszcze tego samego wieczora widoczna była u chorego znaczna poprawa, a obecnie mały Józio jest zdrów zupełnie.

„Wielebny Ojcze, jeżeli uważasz za stósowne uczynić wzmiankę w twoim Promotorze o tych dwóch dowodach opieki św. Józefa, możesz to uczynić. Tylko racz zamilczeć imie naszego zgromadzenia, jakoteż imię zakonnicy, która ci o tém donosi; bo jeślibyś chciał uczynić inaczéj, święty Józef nie byłby zadowolnionym; ten warunek jest konieczny.

Racz przyjąć itd. 8. Lutego, 1863.

III.

ŚWIĘTY JÓZEF,

wzór gorliwości o dusz zbawienie.

Wszyscy Święci Pańscy pałali gorliwością o pomnażanie chwały Bożéj i o zbawienie dusz; wszelako nie wahamy się twierdzić, że żaden z Świętych nie był trawiony tym żywym płomieniem w takim stopniu, jak św. Józef; ponieważ św. Józef przez trzydzieści lat żył w najpoufalszéj zażyłości ze Zbawicielem świata, który zstąpił z nieba na to, aby na całéj ziemi rozniecić ten ogień święty. Przez trzydzieści lat owo światło sprawiedliwości, oświecające każdego człowieka na świat przychodzącego, skupiało wszystkie swe promienie w sercach Maryi i Józefa. Jakiéż zatém zbawienne i głębokie wrażenie wywierać musiały na duszę tego patryarchy świętego gorejące słowa i cudowne przykłady JEZUSA,

który siebie wyniszczył, aby Bogu wrócić chwałę wydartą Mu przez grzech, i aby wyzwolić ludzi z piekielnéj niewoli!

O Boski JEZU, który tyle razy spoczywałeś na sercu Józefa, aby w niem rozniecić żar miłości w stopniu odpowiednim troskom ojcowskim, któremi był obarczony, tyś potrafił rozszerzyć to serce tak bardzo, iżby wszyscy chrześcianie znaleść w niem mogli przytułek wśród cierpień i doświadczeń swoich. Święty Józef wie, że Boski Syn jego, umiłował nas tak, iż dla nas wcielił się i dla nas umarł. Ileż to razy za życia słyszał on, jak Zbawiciel objawiał gorące pragnienie palące go, aby oddać za każdego z nas ostatnią kroplę krwi swéj najświętszéj! Jakżéby tedy Józef św. mógł spoglądać na nas obojętnie, i bez żalu widzieć ginące swe dziatki, z których Jezus Chrystus był pierworodnym?

Nie, nie mógło być nigdy Świętego, prócz Maryi, któryby tak gorliwie jak Józef św. pragnął widzieć Boga uwielbionym, widzieć jego Imię uświęcone, jego świętą wolą wypełnianą przez ludzi na ziemi, a przez aniołów w niebie.

Gorliwość św. Józefa skutecznie przyczyniała się do chwały Jezusa i do zbawienia ludzi; wiódł on życie twarde i pracowite, znosił odważnie przykrości długiego wygnania

wśród ludu barbarzyńskiego i niewiernego; pospołu z Maryą, swą dostojną małżonką, ofiarował Bogu swego drogiego Zbawiciela na odkupienie rodzaju ludzkiego; zgodził się na to, aby żyć w ukryciu największem przez całe swe życie, a zejść z tego świata właśnie w chwili, gdy JEZUS, za syna jego uważany, miał bóstwo swe ludziom objawić przez swą naukę i uderzające cuda.

Na wzór anielskiego Małżonka Maryi, wszyscy prawdziwi słudzy Boży pożerani byli gorliwością, i gotowi do największych ofiar, aby zyskiwać dusze dla JEZUSA. Wielki Apostół Paweł św. stoi na ich czele. Słuchajmy, co sam mówi o sobie: „*Ja sam żądałem odrzuconym być od Chrystusa za bracią moję;*“ *) słowa tak silne, iż tłomacze łagodzą ich znaczenie naturalne, które w sobie mieszczą, mówiąc, że odrzucenie, którego pragnie doznać Apostół, ma być odrzuceniem doczesnem, a nie wiecznem.

Święty Jan Chryzostom mawiał, że gdyby do zbawienia dusz mu powierzonych potrzeba było tylko oba oczy poświęcić, toby je oddał z niezrównaną radością: *Po tysiąc razy pragnąłbym zaniewidzieć, gdyby w ten sposób wolno było zbawić dusze.*

*) Rzym. 9, 3.

Święty Bonawentura oświadcza, iż zgodziłby się na to, aby umierać tyle razy, ilu jest grzeszników na świecie, aby wszyscy mógli być zbawieni.

Święty Kajetan znajdował się w Neapolu podczas wielkiéj rewolucyi w roku 1647. Na widok wielkiéj liczby dusz, które ginęły dla takiéj sprawy, doznawał tyle smutku i przygnębienia, że serce mu pękło, i w skutek tego umarł z boleści.

Święty Ignacy Lojola mawiał, że nawet wtedy, gdyby umierając, pewien był zbawienia swéj duszy, chętnie wystawiłby na niebezpieczeństwo zbawienie swoje przez dłuższe pozostanie na świecie, aby tylko nadal zyskiwać dusze dla JEZUSA Chrystusa; a gdy na to mu ktoś odpowiedział, że nie byłoby rzeczą roztropną, wystawiać na szwank zbawienie własnéj duszy, aby zbawić duszę bliźniego, odrzekł z tą siłą gorliwości i ufności, jaką daje silna wiara: „Czy byłby może Pan Bóg tak okru„tnym, iżby, widząc że narażam na niebez„pieczeństwo zbawienie swoje, aby dla niego „dusze ratować chciał potem posłać mię do „piekła?“

Święta Teresa czytując żywoty świętych Męczeników i pracowników ewangelicznych, mawiała: że bardziéj zazdrościła ostatnim, niż pierwszym, a to z powodu chwały, jaką tamci

sprawiają Bogu zatrudniając się nawracaniem grzeszników.

Święta Katarzyna Seneńska z poszanowaniem całowała ziemię, kędy przeszli kapłani pracujący nad zbawieniem dusz. Miała ona tak żywe pragnienie nawracania grzeszników, że raz w chwili zachwycenia, zawołała: iż byłaby gotowa rzucić się w paszczę piekła, aby po wstrzymać dusze mające do niego być wrzucone.

Święta Marya Magdalena de Pazzis zasługiwała w téj mierze na szczególne podziwienie: „Zazdroszczę ja, mawiała, tym ptaszy„nom, co to mogą wzlatywać, gdzie im się podoba. „Ach! gdybym ja miała skrzydła jak one, i „gdybym mogła opuścić klasztor bez ujmy dla „mego powołania, dziś w lot bym się puściła „a uleciałabym aż do Indyi. Tam, zgroma„działabym naokoło siebie dziatki tych biednych „niewiernych, i uczyłabym je początków naszéj „wiary świętéj, aby im dać JEZUSA, a JE„ZUSOWI dać ich dusze.“ — Pewnego dnia, słuchając opowiadania o podróżach św. Franciszka Ksawerego, odezwała się do swych nowicyuszek: „Moje córki, prośmy Boga o na„wrócenie jednego niewiernego, i ofiarujmy na „tę intencyą wszystkie dobre uczynki, jakie „będziemy mogły dziś wykonać albo raczéj, „prośmy Boga, aby raczył nawrócić dziś tyle

„tych biednych dusz, ile mamy kroków dziś „uczynić, lub ile ściegów uszyjemy, albo słów „wymówimy przy odmawianiu pacierzy.“

Ta sama Święta powiedziała innym razem: „Gdyby Pan mię zapytał, jak świętego „Tomasza z Akwinu, jakiéj żądam nagrody „od jego łaskawości, odpowiedziałabym: że „dusz zbawienia.“

Pewnego dnia zastano ją bardzo smutną i zapłakaną, a gdy ją pytano o przyczynę takiéj boleści: „Niestety! rzekła wzdychając, przy„czyną smutku mego jest to, że spędzam ży„cie w gnuśności, i że niczem nie przyczy„niam się do chwały Bożéj i do zbawienia „dusz.“ Tymczasem prawie ustawicznie modliła się za nawrócenie grzeszników, a za najzatwardzialszych z nich zadawała sobie pokuty prawdziwie straszliwe, jako to chodzenie we włósiennicy, biczowanie się żelaznym łańcuszkiem, szarpanie kleszczami swych członków aż do krwi płynienia, palenie ciała woskiem roztopionym i t. p. Pochwyciwszy dnia pewnego krucyfiks zawołała z zapałem: „Raczyłeś, mój „JEZU, umrzeć za grzeszników na krzyżu, i „dać za nich wszystkę krew, jaka w Twych „żyłach płynęła; i ja także za Twym przykła„dem pragnęłabym przelać krew swoję i od„dać życie, byleby ich nawrócić!“

Na wzór tych dusz bohaterskich i wy tak-

że wierni słudzy świętego Józefa, zapalajcie się świętą gorliwością, aby wyrywać dusze piekłu, a oddawać je JEZUSOWI. Modlitwami swemi i dobremi uczynkami nieście pomoc tym mężom apostolskim, którzy opowiadają ewangelią tylu biednym grzesznikom, siedzącym w cieniu śmierci. *)

Apostolstwo modlitwy jest ze wszystkich najskuteczniéjsze i najpotrzebniéjsze; za pomocą tego to środka Marya i Józef otrzymali od Boga łaski tak drogocenne i tak obfite na pożytek ludzi. Łączcież się tedy z nimi, aby ich gorliwością w tem świętem ćwiczeniu uzupełnić własną niedostateczność. Iléż to parafij odrodziło się przez kapłanów pełnych gorliwości, którzy zaszczepiali w sercach wiérnych swoich, wielkie zaufanie do Maryi i Józefa!

Podajemy list pewnego missyonarza z zgromadzenia braci Marystów, (z 3. Kwietnia,

*) Jeżeli wielkim jest szczęście górnika, gdy we wnętrznościach ziemi znajdzie złota odrobinę, jeżeli szczęśliwym się czuje nurek, gdy z głębi morza choćby jednę tylko perłę wydobędzie, jakżeż świętą musi być radość missyonarza, który wszędzie z toni grzechów, bezbożności, błędów, nawet z toni zatracenia wyzwala dusze, i Bogu je oddaje! Są to perły wieczne, które dłużéj trwać będą, niż życie i niż czas; są to skarby, z któremi żadne skarby świata nie mogą iść w porównanie! (*Ludwik Veuillot.*)

1862.) który posłuży za dowód, jak korzystną jest rzeczą poruczać sprawy nawracania grzeszników potężnéj opiece św. Józefa.

„Wielebny Ojcze!

„Skończyłem moję missyą Wielkopostną w P.... ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich. W dzień Zmartwychwstania Pańskiego o szóstéj z rana odprawiliśmy Mszą św. przy miłym odgłosie dzwonów i brzmieniu hymnów i pieśni, i udzieliliśmy Kommunią św. przeszło trzystu sześćdziesięciu wiernych; Msza św. była na szczególną ich intencyą odprawiona. Od roku 1846 nie oglądano tak licznéj Kommunii św. mężczyzn. O kobietach nie wspominam, bo te zawsze przychodzą.

„Prosisz mię, aby Ci donieść, co św. Józef dla nas uczynił? — Oto *wszystko!!!* Zaszczepiłem tu nabożeństwo ku niemu. Nie było przedtém Świętego, którzyby mniéj od niego był znany w P..... Teraz miesiąc jego będzie się tak samo odprawiał, jak miesiąc Maryi. Zaledwie dziesięć dni minęło od czasu jak rozpoczęliśmy nabożeństwo do niego, gdy księża wikaryusze z proboszczem swoim, straciwszy zupełnie odwagę, do mnie się odezwali: Sprawy polityczne nie pozwolą wielu z naszych parafian odprawienia Spowiedzi i Kommunii wielkanocnéj.“ Zaczynał się czwarty tydzień Wielkiego po-

stu a nie było widać ani jednéj duszy; a tymczasem innych lat już od trzeciego tygodnia Postu ci, co zwyczajnie odbywali spowiedź i Komunią Wielkanocną, zaczynali przychodzić do Spowiedzi. Dodaję im więc otuchy i wzywam parafian, aby odbyli przygotowawczą nowennę do godnego obchodzenia uroczystości św. Józefa. I otoż od pierwszego dnia nowenny mieliśmy co słuchać spowiedzi mężczyzn aż do Wielkiego Wtorku! Niech żyje św. Józef! On to przyszedł nam na pomoc, rzecz to pewna. Codziennie, odmawialiśmy szczególne modlitwy na cześć jego, i odmawialiśmy litanią o nim. Pozyskaliśmy dwieście ośmdziesiąt dusz nawróconych z pomiędzy mężczyz: ja sam wysłuchałem ich sto ośmdziesięciu sześciu. Niech żyje św. Józef!"

IV.

Jak należy obchodzić uroczystość sw Józefa.

Piękna uroczystość 19. Marca jest dla wszystkich dzieci Maryi i dla wiernych sług św. Jozefa jednem ze świąt najrzewniejszych, jednem z tych świąt, które pozostawiają w ich sercach najmilsze wspomnienia.

Dusze pobożne zwykły przysposabiać się na obchodzenie wielkich świąt przez różne pobożne praktyki, wiedząc o tém że w dni uroczyste Pan Bóg łaski swoje wylewa z większą obfitością na serca dobrze przysposobione; bo i rosa także niebieska, choć pada na wszystkie miejsca bez różnicy, tam tylko staje się rzeczywistem pożywieniem dla roli, gdzie dobrze poprzednio uprawiona zdolna jest wydawać rośliny, kwiaty i owoce. Jedną z praktyk najużywańszych przy takich okazyach są nowenny. Jeżeli odprawianiem takich nowenn lubimy się sposobić na główne uroczystości Matki Boskiéj, to bez wątpienia także, jeżeli mamy prawdziwe nabożeństwo do św.

Józefa, nieomieszkamy podobnie przygotowywać się na święto tego chwalebnego Małżonka Maryi. Tak hołd będzie mu szczególniéj miłym, i zobowiąże go do udzielenia nam któréj z owych łask nadzwyczajnych, jakie zachowuje dla swych wiernych sług. *)

Przypomnijmy sobie z radością i rozważajmy z wiarą piękne słowa św. Teressy, któréj powaga ma w kościele tak wielkie znaczenie.

„Święty Józef, pisze ta Święta, zawsze mię wysłuchiwał ponad me prośby i ponad wszelkie oczekiwania. Nie przypominam sobie, abym go o cośkolwiek do dziś dnia była prosiła, czegoby mi nie był wyjednał. Jakiżbym obraz utworzyła, gdyby mi było danem odmalować nadzwyczajne dary, któremi Bóg mię obsypał, i niebezpieczeństwa tak duszy jak ciała, z których mię wybawił przez przyczynę tego wielkiego Świętego! Bóg najwyższy innym świętym udziela pewne tylko łaski, aby nas mogli wspomódz w téj lub owéj potrzebie; lecz chwalebny Józef św., wiem to z doświadczenia, ma od Boga moc do wszystkiego. Zbawiciel chce nam przez to dać dowód, że po-

*) Taką nowennę mają słudzy św. Józefa wydrukowaną w zeszycie trzecim zeszłorocznego Promotora, str. 133. Wyszła ona także osobno, a nabyć ją można w księgarni p. P. Daszkiewicza w Poznaniu, ul. Ślósarska, 5.

dobnie, jak św. Józefowi był poddany na téj ziemi wygnania, i szanował go jako swego opiekuna i przełożonego, tak samo teraz w niebie z radością spełnia wolę jego, wysłuchując wszystkie jego prośby. Przekonały się o tém równie jak ja z doświadczenia inne także osoby, którym nastręczyłam, aby się poleciły temu niezrównanemu opiekunowi. Dlatego też liczba dusz, które mu cześć oddają, zaczyna wzrastać, a błogosławione skutki jego wstawiania się stwierdzają codziennie prawdziwość słów moich.

Rozwijałam na jego święto całą gorliwość, do jakiéj byłam zdolna.

„Pragnęłam bowiem, aby było obchodzone jak z największym przepychem i okazałością.“

„Znając dziś z tak długiego doświadczenia, jak wielkie znaczenie ma św. Józef u Pana Boga, pragnęłabym cały świat nakłonić do oddawania mu czci szczególnéj. Dotychczas widziałam zawsze osoby, które miały do niego prawdziwe nabożeństwo, ożywione uczynkami, aby postępować w cnocie; albowiem ten opiekun niebieski w uderzający sposób dopomaga do postępu duchownego duszom, które mu się powierzają. Już od kilku lat proszę go zwykle w jego święto o łaskę jaką szczególniéjszą, i widziałam zawsze spełnione me pragnienie. Gdy nawet skutkiem jakiéj ułom-

ności prośba moja zbaczała choćby odrobinę od celu chwały Bożéj, do którego wyłącznie zmierzać powinna, on ją dziwnie prostował na to, abym ztąd większe korzyści odnosiła.“

Święty Józef zawsze jest gotów do ofiarowania próśb naszych swemu Boskiemu Synowi, wszelako prawdą jest także, iż są dni uroczystsze, w których z większą nadzieją możemy oczekiwać wysłuchania próśb naszych. Podczas gdy jeszcze żył w Nazarecie ten chwalebny Patryarcha, w ścisłéj zażyłości z P. JEZUSEM, który stał się Synem jego, Zbawiciel niewątpliwie w pewne rocznice obsypywał go nadzwyczajnemi łaskami, aby mu dać dowód najczulszego swego synowskiego przywiązania. Teraz, gdy tenże P. JEZUS w niebie widzi wszelkie jego pragnienia urzeczywistnione, nie przestaje jednakże w święta jego nadzwyczajnych dawać mu dowodów swojéj miłości wylewając obficiéj niż zwykle swe wyborowe łaski na tych, którzy mu wiernie cześć oddają.

Tak przekonywamy się z żywotów niektórych Świętych i wielkich Sług Bożych, że Pan niczego im nie odmawiał, o co go prosili w uroczystość świętego Józefa. Udawajmyż się do niego z taką samą ufnością, a tak jak oni doczekamy się spełnienia naszych najdroższych pragnień.

Modlitwa do św. Józefa za Ojca świętego.

Błogosławiony Józefie, dostojna głowo Przenajświętszéj Rodziny, Patronie doskonały rodzącego się kościoła, który ocalony przez Ciebie został od zajadłości i chytrości okrutnego Heroda: z wysokości niebios, gdzie wszystko możesz u JEZUSA Syna twego, i u Królowéj panieńskiéj, Twéj Małżonki Niepokalanéj, racz wspierać drogiego nam Ojca świętego, który przydał tyle chwały Najświętszemu Sercu Jezusowemu i którego ręka błogosławiona wzbogaciwszy najcenniéjszemi łaskami wierne Twoje sługi, dziewiczą skroń Maryi najpiękniéjszą przyozdobiła koroną.

O Józefie św., wywróć próżne bałwany, które ludzie zaślepieni i obłąkani chcą postawić w miejsce Pomazańca Pańskiego, któremu Jednorodzony Syn Boży kazał paść owce i pastérzy.

Racz go zasłonić swą opieką, i przedstawić sprawę jego JEZUSOWI, którego godnym jest przedstawicielem i dostojnym Namiestnikiem na ziemi.

Broń go od przemocy jednych a od chytrości drugich, aby z mądrością i mocą nie przestawał i nadal, z podziwieniem wielkiem nieba i ziemi, kierować łodzią Piotrową wśród burz i nawałności.

Błogosławiony Józefie, uproś pokój Kościołowi świętemu i światu, abyśmy wiodąc życie czyste i spokojne, mogli zawinąć, w pokoju do portu ojczyzny prawdziwéj, i aby tam nasze serca z Twojem złączone, po trudach i tęsknotach téj smutnéj pielgrzymki odpoczęły na wieki, pod macierzyńskiem okiem Maryi na łonie JEZUSA. Amen!

V.

Jak się rozwijało w Kosciele św. nabożeństwo do św. Józefa. *)

Chwila ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny zdaje się wedle planów Bożych być chwilą przeznaczoną do ostatecznego rozwinięcia się nabożeństwa do św. Józefa, a to, zdaniem naszem, z następujących powodów: najprzód, ponieważ czynność Pana Boga i Kościoła św., dążąca do ostatecznego rozwoju czci św. Józefa, kończy się z ogłoszeniem za artykuł wiary dogmatu o Niepokalanem Poczęciu; powtóre, ponieważ po ogłoszeniu tego dogmatu nic już nie wstrzymuje pełnego rozwoju tego nabożeństwa, lecz owszem wszystko mu sprzyja.

I.

Przypatrzymy się najprzód, jak czynność Pa-

*) Rozprawa ta napisana przez Wielebnego Ojca Marcellego Bouix, z Zgromadzenia OO. Jezuitów.

na Boga i Kościoła św., dążąca do uwielbienia św. Józefa, kończy się z chwilą orzeczenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny.

Trzeba nam tu jednym rzutem oka objąć cały ten obraz czynności Boga i Kościoła, i sięgnąć aż do początku samego téj cudownéj pracy, i śledzić ją krok w krok aż do dnia, w którym Pius Dziewiąty jako artykuł wiary ogłosił światu najwznioślejszy przywiléj Najświętszéj Panny.

Lecz jak daleko trzeba nam sięgnąć? Aż po za granicę czasów, aż do wieczności; tam to trzeba nam szukać początku św. Józefa, tam uwydatniają się już pierwsze fundamenta jego czci i wielkości.

Bóg, chcący zbawić świat przez Wcielenie swego Słowa, ukrywa od wieków w swem łonie tę tajemnicę miłości; od wieków widzi swego Chrystusa, i Dziewicę Niepokalaną, z któréj tenże ma się narodzić. A że podobało się nieskończonéj mądrości Boga, wprowadzić Chrystusa Pana na ten świat pod świętą osłoną małżeństwa, widział przeto Pan Bóg wybranego z wybranych z pomiędzy ludzi, którego miał uczcić godnością małżonka dziewiczego Dziewicy Niepokalanéj, i Ojca przybranego i karmiciela Słowa Wcielonego. Tak więc w tym planie odkupienia rodu ludzkiego, obranym

i postanowionym przed wieki, dekret obejmujący Chrystusa Pana i Najświętszą Pannę, obejmuje także św. Józefa. Tak więc w układzie tajemnicy Wcielenia, mającéj spełnić się w czasie, występują trzy osoby: Słowo Wcielone, Panna Niepokalana, Matka Boża, i Józef, małżonek Dziewicy bez zmazy, ojciec przybrany i karmiciel Boga człowieka; w pierwszym rzędzie Słowo Wcielone, w drugim Dziewica, w trzecim św, Józef. Lecz trójka ta jest zadekretowaną przed wszystkiemi wieki; jest to węzeł potrójny, zadzierzgnięty ręką samego Boga, węzeł mający przetrwać całe wieki.

Oto początek Józefa. A kiedyż objawił Pan Bóg po pierwszy raz chwałę jego? Uczony Suarez, trzymając się nauki św. Tomasza, mówi: iż Aniołowie w pierwszéj zaraz chwili po swojem stworzeniu poznali Chrystusa przez wiarę, i że od pierwszéj chwili szczęścia swego błogosławionego widzieli go w Słowie, bądź to, ponieważ widzenie odpowiada wierze, bądź téż, że stan ich koniecznie wymagał tego, aby znali swoję Głowę, swego Monarchę.

„Jest więc rzeczą bardzo prawdopodobną, mówi Suarez, iż Aniołowie znali zarówno także Matkę Bożą, z początku przez wiarę, a potém przez widzenie jéj w Słowie. A ponieważ to widzenie w Słowie jest pod każdym względem doskonałe i jasne, prawdopodobnie

więc także z wiadomością, jaka im była udzieloną o tajemnicy Wciélenia, dane im było także widzenie jasne Dziewicy, która miała być kiedyś Matką Boga. Wiadomość ta była dla nich bardzo wielkiéj wagi, gdyż ta Dziewica miała być przez wszystkie wieki Królową ich i Panią. Jeżeli oni teraz jasno widzą ją w Słowie, to musieli ją także byli widzieć od samego początku; gdyż w widzeniu uszczęśliwiającem (*visio beatifica*) nie może być ani zmiany ani przybywania, a jeżeli coś się zmieni albo przybędzie, to, wedle nauki św. Tomasza, tylko co do okoliczności, nigdy zaś co do istoty saméj ani co do osoby.“ *)

Tak mówi Suarez o Najświętszéj Pannie; to samo zaś możemy w całości zastósować także do św. Józefa.

Aniołowie przez wiarę z początku, a następnie przez jasne widzenie nie mogli widzieć Chrystusa Pana i Dziewicy inaczéj, jak w stanie takim, w jakim byli wedle dekretu Bożego. Dekret zaś Wcielenia Słowa Przedwiecznego dla zbawienia rodu ludzkiego obéjmował Józefa jako męża Dziewicy i karmiciela Chrystusowego; Aniołowie zatém patrząc na tajemnicę tę, jaką była wedle dekretu Bożego, widzieli także Józefa w takim do Chrystusa

*) *De Ineasu.*, p. II. qu. 27., a. 4. set. 1.

i Dziewicy stósunku, jaki go z nimi łączył od całéj wieczności. Aniołowie widzą go teraz w Słowie, a więc widzieli go także od samego początku, ponieważ w widzeniu uszczęśliwiającem (*visio beatifica,*) jak twierdzi Suarez, niemożebną jest ani zmiana żadna ani pomnożenie, przynajmniéj co do substancyi i osoby.

Widzenie beatyfikujące, mówi daléj Suarez, odpowiada wierze; gdyby więc Aniołowie nie byli od początku samego widzieli Józefa, wypadałoby ztąd wnosić, iż w samem widzeniu beatyfikującem mieli o tajemnicy Wcielenia światło mniéjsze od tego, jakie my mamy przez wiarę, co trudno przypuścić.

Aniołowie przeto widzieli tajemnicę Wcielenia w jéj całości, i widzieli ją taką, jaką była w dekrecie Bożym. Oddali więc Chrystusowi jako Panu swemu i Bogu, pokłon najgłębszy i cześć najwyższą, jaka się tylko Bogu należy (*cultus latriae;*) Dziewicę, jako królowę swoję, uczcili pokłonem, jakiego się żadnemu stworzeniu nie daje, a mniéjszym jedynie od czci Bogu należnéj; (*cultus superduliae;*) św. Józefa zaś, jako mężowi Dziewicy i piastunowi Chrystusa, oddali cześć najwyższą, jaką stworzeniom oddawać wolno (*cultus duliae.*)

Tak więc pierwsze objawienie św. Józefa współczesnem jest stworzeniu Aniołów; Pan Bóg objawił go im razem z Chrystusem i Panną

Najświętszą, i w tym samym czasie, gdy cześć boską oddają Chrystusowi, gdy z niewypowiedzianą czcią kłaniają się boskiéj Jego Matce, witają zarazem także Józefa jako ojca Chrystusowego i męża Maryi. Tak więc nabożeństwo do św. Józefa zaczyna się razem z nabożeństwem do Słowa Wcielonego i do Najświętszéj Jego Matki, wcześniejszem jest od stworzenia rodzaju ludzkiego, a datuje się od stworzenia Aniołów.

Miejsce jakie Józef zajmuje w przedwiecznych wyrokach Boga, zajmuje także w Ewangelii. Tu w Ewangelii Duch ś. przedstawia tylko w czasie myśl powziętą w łonie Boga przed wieki; objawia tajemnicę miłości, Wcielenie Słowa; a w tajemnicy téj naznacza trzecie miejsce św. Józefowi, ogłasza go jako męża Dziewicy, jako karmiciela Chrystusowego, a tym sposobem zakłada w Kościele wieczne fundamenta jego czci, założone już w niebie wobec zastępów anielskich.

Lecz zkąd to pochodzi, iż Józef tak wyraźnie przez Ducha św. objawiony w Ewangelii, nie odbiera od początków zaraz Kościoła takiéj czci, jaka mu się należy? i że potrzeba było pracy ośmnastu wieków, aby rozwinąć nabożeństwo ku niemu w całéj świetności? Przyczyna tego jest bardzo prostą i łatwą do odgadnienia: otoż pochodzi to z tąd, iż Józef,

nierozdzielnie związany z Chrystusem Panem i Panną Najświętszą, miał dzielić także z niémi wszelkie ich losy. Było zaś w planie P. Boga, aby Chrystus Pan podbijał sobie narody wśród ciągłych prześladowań, aby nietylko w uczniach swych zaczepiany był przez tyranów, ale także w własnéj swéj osobie przez heretyków; aby tajemnica Słowa Wcielonego zaczepianą była pod wszystkiemi swemi postaciami, i żeby w następstwie tego, także Dziewicza Matka Chrystusowa zaczepianą była w wszystkich swych przywilejach. Z jednéj strony tyranowie kuszą się o to, aby uprzątnąć zupełnie ze świata Chrystusa i Jego dzieło, z drugiéj strony heretycy zaprzeczają to, czem jest; Arjusz zaprzecza Jego bóstwo, Nestoryusz zaprzecza macierzyństwo boskie Dziewicy, Helwidyusz jéj panieństwo. Było więc także w planie Pana Boga, ażeby Józef, nierozłącznie związany z Chrystusem i Dziewicą, dzielił wszystkie te znoszone przez nich napaści, i dzieli je téż rzeczywiście; aryanizm, bowiem odmawiając bóstwa Chrystusowi, zrywa z głowy Józefa koronę jego jako ojca przybranego Boga-Człowieka; Nestoryusz, odmawiając Dziewicy macierzyństwa boskiego, zrywa mu koronę małżonka Boga-Rodzicy.

Podczas podwójnych tych napaści tyranów i heretyków, Kościół św. miał obowiązek bro-

nienia Chrystusa w świadkach Jego i w Jego osobie, i spełnia go téż wiernie, wspierając Męczenników, i broniąc dogmatów. Powala o ziemię aryanizm i nestoryanizm; a stawiając jako artykuł wiary bóstwo Chrystusa, i boskie macierzyństwo Dziewicy, Kościół tém samem zatwierdza i ogłasza oba wielkie tytuły św. Józefa t. j. tytuł męża Dziewicy i karmiciela Słowa Wcielonego; a zarazem dosyć wyraźnie powiada wiernym, jaką cześć winni temu chwalebnemu Patryarsze.

W szesnastym wieku walka rozpoczyna się na nowo. Nauka rozpaczliwa Lutra i Kalwina zaprzecza całkiem miłość Pana Boga, miłość Chrystusa, zaprzecza obecność miłości w Najświętszym Sakramencie, zaprzecza ten Sakrament sam, to źródło niewyczerpane miłości i objaw najwznioślejszy miłości Boga; zaprzecza pośrednictwo miłości, t. j. wpływ i wstawianie się Świętych u Boga; zaprzecza daléj naturalnem następstwem macierzyńskie wstawianie się Królowéj Świętych, i wstawianie się ojcowskie św. Józefa. Kościół z swéj strony potępia te nauki, a ogłasza jako artykuł wiary świętéj dogmat o miłości nieskończonéj Chrystusa Pana, o rzeczywistéj obecności Jego pomiędzy nami, o wstawieniu się za nami Świętych Pańskich. Najświętsza Panna, jak przedtém tak i nadal przedstawia nam się

z potęgą swą i wpływem Matki Boskiéj, a Józef św. zachowuje nadal swoję potęgę i swój wpływ jako mąż Najświętszéj Panny, jako Piastun Chrystusa.

Lecz na tém nie ogranicza się jeszcze bynajmniéj czynność Boga względem św. Józefa. Kiedy Sobory, broniąc chwały Chrystusa Pana i Najświętszéj Panny, bronią zarazem chwały św. Józefa, tymczasem Ojcowie Kościoła tak wschodniego jak zachodniego zajmują się także żywo jego sprawą; rozgłaszają w dziełach swoich tytuły i wielkość św. Józefa, i wykładają to, co jest napisano w Ewangelii świętéj o mężu Maryi i Ojcu mniemanym Słowa Wcielonego. Przez takich świętych i uczonych mężów, jak Jan Chryzostom, Hilaryusz Piktawieński, Augustyn, Hieronim, Jan Damasceński, Pan Bóg daje poznać światu świętego Józefa.

W średnich wiekach Pan Bóg posługuje się doktorami kościoła i teologami do uwielbienia św. Józefa. św. Piotr Damian, św. Bernard, św. Tomasz z Akwinu, św. Bonawentura odsłaniają światu w pismach swoich skarby doskonałości ukryte w tym wybranym Pana Boga; św. Bernardyn Seneński, ten seraficki syn św. Franciszka, w rozprawie krótkiéj i jasnéj wykłada treściwie i z niewymownem namaszczeniem tytuły i wielkości św. Józefa. I z tego

to niespożytego arcydzieła wszyscy późniéjsi pisarze czerpać będą swoje natchnienie.

Zakony téż z swéj strony na wyścigi zdają się ubiegać o to, aby być wykonawcami myśli Bożéj; tworzą one jakoby grunt swojski, jakoby ojczyznę naturalną nabożeństwa do św. Józefa; one téż przechowują u siebie święty ogień tego nabożeństwa, one go roznoszą po świecie. Zakon Karmelitów przed wszystkiemi odznacza się swą gorliwością, przenosząc z Wschodu na Zachód tradycye czci św. Józefa; zakon św. Benedykta, tak dawny i czcigodny, tak bogaty w Świętych i Doktorów, zakony św. Franciszka i św. Dominika, te dwa wielkie drzewa świętości, które konarami swemi całą ziemię okryły, — zgoła wszystkie zakony ubiegają się o pierwszeństwo w gorliwości nabożeństwa do św. Józefa, i pracują bez wytchnienia nad rozszerzaniem jego, dopomagając spełnianiu się tak odwiecznych zamiarów Opatrzności Boskiéj. Uwieńczeniem peryodu średnich wieków jest dzieło nieśmiertelne Izydora de Isolanis jednéj z najwyrazistszych postaci zakonu św. Dominika. Zakonnik ten, losem godnym pozazdroszczenia, dokonał dwóch rzeczy najpiękniéjszych, jakie człowiek na tym świecie uczynić jest zdolny: napisał wspaniałe dzieło o powadze Biskupa Rzymskiego, i drugie o świętości chwalebnego małżonka Najświę-

tszéj Panny. W duszy téj, niewiadomo, który ogień silniéj płonie, czy miłość ku środkowi jedności Kościoła, czy téż miłość ku św. Józefowi. To tylko nie ulega wątpliwości, iż duszę tę trawi święta namiętność, ażeby widzieć Kościół tryumfującym nad światem, a św. Józefa panującym nad wszystkiemi sercami. Widocznie Pan Bóg dał mu missyą do pisania o tym chwalebnym Patryarsze; to téż na wielką skalę opracował ten przedmiot tak bogaty i obszerny, i w roku 1522 poświęcił Papieżowi Hadryanowi szóstemu pracę swoję, któréj dał tytuł: *Summa o św. Józefie*, chcąc dedykacyą tą dać przed potomnością świadectwo o swem przywiązauiu do Kościoła Rzymskiego, téj Matki i Pani wszystkich kościołów. Jemu téż Bollandyści przyznają chwałę pierwszego autora, który z urzędu pisał o św. Józefie; i słusznie figuruje obok św. Bernardyna Seneńskiego, podzielając z nim chwałę przewodniczenia całemu zastępowi autorów, którzy rozpisywali się o św. Józefie.

Oprócz tego uczonego dzieła, Izydor de Isolanis, idąc częścią za popędem własnéj pobożności, częścią pragnąc spełnić życzenie swojego Zakonu, ułożył jeszcze na cześć męża Maryi osobne Officyum (*godzinki*) o św. Józefie, i to tak piękne, tak prawdziwie nabożne, iż, jak powiada O. Patrignani, ono samo wy-

starczałoby, aby mu zapewnić wdzięczność wszystkich serc oddanych św. Józefowi.

W nagrodę za tę gorliwość Pan Bóg obdarzył tego szlachetnego syna św. Dominika światłem proroczem co do przyszłéj chwały i czci św. Józefa w Kościele wojującym. Oto jego przepowiednia:

„*Clangor victoriae regis in illo. Okrzyk* „*zwycięstwa króla wśród niego.* (Num. 23, 21.) „Słowa te oznaczają uniesienia radości, które „brzmieć będą, i okrzyk tryumfalny, który „rozlegnie się kiedyś w Kościele wojującym, „gdy narody chrześciańskie poznają świętość „boskiego Józefa. Duch św. bowiem nie po„przestanie pouczać serc wiernych, dopóki kró„lestwo całe Kościoła wojującego, radością „przyjęte, czci boskiego Józefa nie doda nowego „blasku, dopóki budować nie będzie klaszto„rów i kościołów, i stawiać ołtarzów na jego „cześć. Święta jego obchodzone będą z wielką „okazałością, i wszystkie narody czynić będą „śluby, i wypełnią je. Pan przyśle światło „swoje aż w najgłębsze tajniki rozumu, rozsu„nie zasłony, i wielcy mężowie badać będą „wewnętrzne dary Boże ukryte w świętym Jó„zefie, i znajdą w nim skarb nieoceniony, ja„kiego nie zdarzyło im się znaleść w żadnym „z świętych Starego Testamentu. Gdyż bo„gactwo i obfitość darów duchownych jaśniały

„w św. Józefie blaskiem jedynym, tak iż nie „można z nim porównywać ani Świętych Sta- „rego, ani Świętych Nowego Przymierza. Praw- „da, iż Świętych Nowego Testamentu Pan JE- „ZUS nazywał przyjaciołmi swemi, ale Józefa „nazywał ojcem; oni Królową świata czcili jako „Panią swoję, Józef czcił jako swą Oblubieni- „cę. Błogosławcież, narody, świętego Józefa, „abyście były napełnione błogosławieństwy; „albowiem kto jego błogosławić będzie, błogo- „sławionym będzie błogosławieństwy najobfi- „tszemi.

„Mamy powód uzasadniony wierzyć, iż „Bóg nieśmiertelny chce pod koniec czasów „uwielbić Józefa, w królestwie Kościoła woju- „jącego chwałą najwspanialszą i uczynić przed- „miot czci najgłębszéj. To pewna, iż jest do- „stojnem prawem saméj przyzwoitości, ażeby „za przykładem JFZUSA Chrystusa, który Jó- „zefa czcił jako ojca swego, Kościół także, „święta nasza Matka, uwielbił go kiedyś czcią „zupełnie niezwyczajną. Jeżeli pierwsze wieki „Kościoła, ani wieki następne, niepokojone bu- „rzą prześladowań i herezyi, nie mogły posta- „nowić téj czci dla św. Józefa, to ztąd wnosić „wypada, iż chwała ta zachowaną była dla „wieków ostatnich. Pan Bóg w Opatrzności „swojéj działał wówczas to, co miało być oca- „leniem rzeczypospolitéj chrześciańskiéj; i to

„się téż ziściło ze względu na wzniosłą dos-
„konałość świętości Józefa. Uszła ona bacz-
„ności wiernych, przedstawiając się im tylko
„pod dwoma tytułami, męża Najświętszéj Pan-
„ny Maryi, i ojca przybranego i karmiciela
„Syna Bożego, tytułami wszakże, w których
„możemy dopatrzeć się głównych cech i wy-
„sokiego stopnia jego świętości. Uroczystość
„św. Józefa będzie zatem kiedyś obchodzoną
„jako święto główne i bardzo szanowane. Na-
„miestnik JEZUSA Chrystusa na ziemi, nat-
„chniony Duchem świętym, rozporządzi, aby
„uroczystość Ojca przybranego Chrystusa Pana,
„i męża Królowéj świata, obchodzona była
„we wszystkich okolicach Kościoła wojującego,
„prawowiernego i katolickiego.“ *)

W wieku szesnastym nabożeństwo do św. Józefa zaczęło się rozszerzać z nową siłą, za sprawą Świętych; których Pan Bóg na te czasy sobie był zachował.

I tak w księdze *Ćwiczeń duchownych*, któremi św. Ignacy zbroił swoich do walki, przedstawia nam się św. Józef w najżywszem

*) Dosłowne spełnienie téj przepowiedni nastąpiło właśnie pod koniec roku zeszłego 1870, gdy Ojciec św. dekretem publikowanym w dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny święto św. Józefa podniósł dla całego Kościoła do godności święta pierwszéj klasy.

świetle, z tytułami swemi i przywilejami, i płomień nabożeństwa ku niemu ogarnia serce każdego, co ćwiczy się w tych pobożnych rozmyślaniach. Nierozdzielną łączność, z JEZUSEM i Maryą, jaką Pan Bóg dał św. Józefowi, wielki ten Święty umie utrzymywać w sercu każdego prawdziwego syna św. Ignacego. Św. Franciszek Ksawery niesie daleko na Wschód sztandar nabożeństwa do św. Józefa, a z jego missyi przechodzi do wszystkich missyj Towarzystwa Jezusowego. Św. Filip Nereusz sztandar ten stawia wpośród swego Zgromadzenia; św. Piotr z Alkantary i św. Teresa rozwijają go z swojéj strony w zakonach przez siebie zreformowanych. Ten płomień gorliwości o chwałę św. Józefa, gorejący w wielkich tych duszach, rozszerza się na wszystkie strony po świecie katolickim.

Odtąd już wszyscy Święci, kanonizowani przez Kościół, odznaczają się gorącem nabożeństwem do św. Józefa, a niektórzy z nich, jako to: św. Franciszek Salezy, św. Alfons Liguory, św. Leonard a Portu Mauritio, chwałę jego głosili w pismach swoich. Wszyscy najznakomitsi mistrzowie życia duchownego, jak Wielebny Jan z Avila, Apostół Andaluzyi, Wielebny O. Ludwik du Pont, i Ludwik z Granady, przedstawiają św. Józefa przed swymi czytelnikami, i uczą ich, jak go czcić po-

winni. Mnożą się dzieła traktujące o tym wielkim Świętym; Izydor de Isolanis znajduje naśladowców, z pochwałami wspominany przez Bollandystów.

Mniéj więcéj w sto lat późniéj, roku 1616, Karól Stengelius, sławny pisarz zakonu św. Benedykta, ogłosił w Monachium swego *świętego Józefa*, ozdobionego pięknemi rycinami, rylca Rafaela Sadelaryusza. W roku 1621, znów Filip z Vliesberge, z przydomkiem Deschamps, wydał w Donai, po francuzku dzieło swoje pod tytułem: *Józef, perła świata.* *) Roku 1629. Karól od św. Pawła, opat i przełożony jeneralny Bernardynów Francuzkich, zwany *Feuillants*, drukuje, równie po francuzku, w Paryżu dzieło swoje pod tytułem: *Obrazy znakomitych przymiotów św. Józefa.* **) Ojcowie Towarzystwa Jezusowego: Szczepan Bari, Jan Jacquinot i Paweł de Barri, ogłaszają, w Francyi pobożne i wytrawne dzieła o św. Józefie. Z tymi autorami, przytaczanymi przez Bollandystów, łączy się jeszcze cały zastęp innych. Ojciec Hieronim-Gracyan od Matki Boskiéj, pomocnik św. Teresy w reformie Karmelu, i pierwszy przełożony jeneralny zreformowanego Zakonu Karmelitańskiego, wydaje

*) *Joseph, la perle du monde.*

**) *Tableaux desqualites eminentes de siant Joseph.*

interesowną i uczoną swą pracę o św. Józefie. Ojciec Rafał-Marya, także karmelita, obdarza Włochy swoją *Historyą św. Józefa*, którą O. Faber uznaje za bardzo dokładną. Ojciec Ignacy od św. Franciszka, tegoż Zakonu, ogłasza po łacinie dzieło swoje pod tytułem: *Synopsis magnalium sancti Joseph.* Książka pod tytułem: *Chwała św. Józefa*, przez Józefa Loksada Becerra, ukazuje się za czasów św. Alfonsa Ziguorego, i jest pisaną w rodzaju *Chwały Maryi*, wydanéj przez tegoż Świętego. Niepodobna nam przytaczać wszystkich autorów; dosyć będzie, gdy powiemy, iż od św. Bernardyna Seneńskiego aż do Ojca Patrignani, który pisał w Florencyi roku 1709, naliczono więcéj trzystu autorów, którzy pisali historyą lub chwałę św. Józefa.

Ruch ogarnia wszystkie umysły; św. Józef zajmuje już nietylko dusze pobożne, ale i najpierwszych profesorów uniwersyteckich świata. Najwięksi teologowie, z Suarezem na czele, stawiają jako tezy formalne, i dowodzą czego byli uczyli Święci autorowie mistyczni, i mistrzowie życia duchownego. Z tylu tedy dzieł, wydanych o tym przedmiocie, i tylu świateł przez nie zebranych, Suarez w imieniu teologii katolickiéj taki czyni wniosek: „Iż nie jest bynajmniéj zuchwałem i nieprа„wdopodobnem, lecz owszem bardzo pobożnem

„i uzasadnionem twierdzenie, że św. Józef po-
„między wszystkiemi Świętymi zajmował pier-
„wsze miejsce w stanie łaski a następnie i miłości,
„i zajmuje je dzisiaj w stanie chwały, i że zda-
„nie to w niczem nie sprzeciwia się Pismu św.
„ani Ojcom kościoła.“ *) Nareszcie wniosek ogólny i jednozgodny teologów i tłomaczów Pisma św., jako też świętych i pisarzów ascetycznych, jest ten: że jeżeli Najświętszéj Maryi Pannie należy się cześć *hyperdulii*, (t. j. cześć wyższa nad wszelkie stworzenia,) *to św. Józefowi należy się najwyższy stopień czci dulii*, t. j. najwyższy stopień téj czci, jaką można oddawać stworzeniom.

Oto rzut oka na czynność Pana Boga ku uwielbieniu św. Józefa; lecz czynność ta, jakkolwiek wielka, nie jest jeszcze u swego kresu. Pan Bóg ma ją jeszcze uwieńczyć w sposób Jego godny, a to przez ogłoszenie dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszéj Panny, ogłoszenie konieczne do pokazania w całym blasku chwały Józefa, jako męża téj Dziewicy przeczystéj.

Podobało się Panu Bogu pozostawić nie-

---

*) *Non eksistimo esse temerium, sed pium potius et verisimile, si quis fortasse opinetur, sanctum huuuc reliquos omnes in gratia et beatitudine autccellere.*“ De Incarn., port. III., qu. 29, disp. 8. sect. 2.

co cienia nad jednym z ustępów tajemnicy Wcielenia. Ustępem tym, który oczekiwał jeszcze światła z definicyi dogmatycznéj, było Poczęcie Najświętszéj Panny. Czy Marya, która miała być Matka Odkupiciela, była lub nie była poczętą w grzechu pierworodnym? Czy w pierwszéj chwili życia swego była lub nie była pod władzą szatana? Któż nie widzi, jak niezmierny blask chwały padał z przyznania przywileju Niepokalanego Poczęcia, nietylko na Najświętszą Pannę, ale i na Chrystusa Pana i całe Jego ciało mistyczne, a w szczególności na świętego Józefa, którego łączyły z Maryą węzły najściślejsze? Zmysł chrześciański, zgodnie z wszystkiemi przymiotami Boga, twierdził wprawdzie, iż Marya była poczętą bez zmazy; lecz twierdzenie to nie było jeszcze artykułem wiary, i można mu było przeczyć bez wystawienia się na zarzut herezyi. Dopiero w połowie 19. wieku Pan Bóg w planach swoich postanowił był rozświecić tę sprawę, a Papieżem, wybranym od wieków przez Boga do ogłoszenia tego najwyższego wyroku, był Pius IX. On to w imie Boga ogłosił jako artykuł wiary świętéj, iż Marya była poczętą bez zmazy. Nieomylnym tym wyrokiem ostatecznie wyświeca tajemnicę Wcielenia, któréj wszystkie ustępy odtąd jaśnieją w świetle orzeczenia dogmatycznego, potwierdza i

uzupełnia wszystkie definicye ogłoszone przez Kościół w ciągu wieków ubiegłych o Chrystusie i Najświętszéj Pannie. A tak Pius IX. jest owym Papieżem wybranym przez Najwyższego, aby wobec świata całego, wobec niebios zachwyconych i ziemi przejętéj miłością, włożyć ostatnią koronę na głowę Chrystusa, na głowę Najświętszéj Panny, na głowę św. Józefa, i całego Kościoła. Ogłasza bowiem, co dotychczas nie było jeszcze z wiary, że Chrystus Pan narodził się z Dziewicy poczętéj bez zmazy; że Józef z rąk Trójcy Przenajświętszéj dostał za małżonkę Dziewicę poczętą bez zmazy; wreszcie, że i my, dzieci Kościoła katolickiego, mamy Matką Dziewicę poczętą bez zmazy. Ani Chrystus Pan, ani św. Józef, ani my nie byliśmy ani chwili poniżeni w osobie Maryi; wstąpiła bowiem na ten świat czystą, bez zmazy, niepokalaną.

Orzeczenie to dogmatyczne jest dla Kościoła tryumfem równoważącym przeciąg całych wieków, ale jest zarazem w szczególności, jak widzimy, uwieńczeniem czynności Bożéj nad objawieniem chwały świętego Józefa.

(Część druga w przyszłym zeszycie.)

VI.

TRZYDNIOWE NABOŻEŃSTWO
NA CZEŚĆ ŚWIĘTEGO JÓZEFA
jako Patrona Kościoła Katolickiego

odprawione w Poznaniu w kościele Panien Karmelitanek,

dnia 21. 22. i 23. Stycznia r. b.

Donosiliśmy w ostatnim zeszycie *Promotora* za rok ubiegły, o dekrecie Ojca świętego, którym św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, mianuje Patronem całego Kościoła katolickiego, a zarazem podnosi święto jego do rzędu świąt pierwszéj klassy. t. j. co do godności stawia je na równi z największemi uroczystościami w roku, jako to, z uroczystością Bożego Narodzenia, Wielkanocy i t. p. Wyrok ten nieomylny szczęśliwie panującego Papieża, wydany na prośbę wszystkich prawie Biskupów z całego świata, zebranych około niego na Soborze Watykańskim, podnosi chwa-

łę św. Józefa w Kościele do najwyższego pewno stopnia, do jakiego zgoła dojść może, a stawiając Kościół święty w najniebezpieczniejszych właśnie czasach pod opiekę św. Józefa, uznaje tem samem najpotężniejszy jego wpływ u Pana Boga, i wzywa wiernych całego świata chrześciańskiego, aby w tych czasach trwogi i niedoli z niezachwianą ufnością pod jego uciekali się opiekę i obronę.

Katolicy wszystkich krajów z największą radością przyjęli wiadomość o owym dekrecie Ojca świętego, bo kto kocha Pana Jezusa i Najświętszą Pannę, nie może nie kochać zarazem Przeczystego Jéj Obiubieńca, którego z nimi łączył węzeł najczulszéj i najpoufalszéj miłości, nie może też nie cieszyć się podwyższeniem jego chwały. Dobre dziatki cieszą się, gdy ojca ich spotka jakie szczęście; to też wszyscy dobrzy katolicy, którzy od dzieciństwa nawykli św. Józefa uważać jakoby ojca swojego, patrona i opiekuna w każdéj potrzebie, największą przejęci byli radością na wiadomość o nowym blasku, którym Ojciec święty otoczył jego imie, i pragnęli okazać radość swoję przez uroczyste nabożeństwa, któreby ulubionego ich Świętego całemu światu przedstawiły w jak największéj chwale, i pociągnęły ku niemu serca tych nawet, którzy go dotychczas nie znali lub znać nie chcieli.

Jedno z najprzedniejszych pewno miejsc między wielbicielami św. Józefa zajmuje cały czcigodny zakon Karmelicki, który za przewodem wielkiéj swojéj reformatorki, św. Teresy chwałę świętego tego swego Patryarchy z największą roznosi gorliwością, jak daleko tylko, wpływ jego sięga. Gdzie tylko nowa wzniesie się fundacya Karmelitów lub Karmelitanek, tam wkrótce dla św. Józefa zyskać umieją wszystkich serca, tam imie jego w ustach wszystkich, a chwała jego z każdym dniem się wzmaga, i coraz większego nabiera blasku. To samo sprawdza się i w naszym Poznaniu. Od czterech niespełna lat, bo od połowy 1867 roku mamy wpośród siebie, w kąciku ustronnym, na Tumskiem ustroniu klasztorek świętobliwych Karmelitek, a wpływ ich w tym kierunku już bardzo widoczny. Za ich to staraniem zawiązało się pod koniec roku zeszłego przy ich kościółku bractwo św. Józefa, mające na celu rozszerzanie nabożeństwa do tego św. Patryarchy, do którego to Bractwo w przeciągu niewielu tygodni kilkuset członków się zapisało. One też po ogłoszeniu owego dekretu o św. Józefie, świętą powodowane zazdrością, aby nikomu nie dać się wyprzedzić w odprawianiu uroczystego nabożeństwa na uszczenie tego kochanego swego Patrona w nowym jego charakterze Patrona Kościoła kato-

lickiego, nie spoczęły, dopóki im się nie udało zapewnić odprawienia trzydniowego nabożeństwa w najbliższą uroczystość św. Józefa, jaka się nastręczała, t. j. w dzień zaślubienia jego z Najświętszą Panną, dnia 23. Stycznia, z dobraniem dwóch dni poprzednich. I niebawem wzięły się do przygotowania wszystkiego, aby obchód ten uczynić tak uroczystym i świetnym, jak tylko było można. Skoro wiadomość o tem rozbiegła się po mieście, ze wszystkich stron z największą skwapliwością zaczęto im dopomagać w wykonaniu tego zamiaru. Archikatedra zaopatrzyła na te trzy dni ubogi jeszcze ich kościółek w wspaniałe apparaty, domy zamożniejsze i zgromadzenia klasztorne dostarczyły im kandelabrów i pająków do oświetlenia kościoła, duchowni i świeccy znosili ofiary hojne w sterenie i wosku, Seminaryum nauczycielskie z swym szanownym nauczycielem muzyki na czele podjęło się podnieść nabożeństwo pięknym, dobranym śpiewem. Karmelitki same własnoręcznie przygotowały dziewięć tarczy, wieńcami okolonych, na których złote napisy wygłaszały najchwalebniejsze tytuły św. Józefa. Dwa z nich zawieszone w prezbyteryum miały napisy łacińskie: *Joseph Vir Mariæ De Qua Natus Est JEZUS Qui Vocatur Chrystus*, (t. j. po polsku: Józef mąż Maryi, z któréj się narodził JEZUS, którego zo-

wią Chrystusem,) drugi: *Constituit Eum Dominum Domus Suæ.* (Postanowił go panem domu swojego.) Drugie, porozwieszane na filarach kaplicy i na chórze, miały napisy po polsku następujące: 1. *Św. Józefie, Ojcze Przybrany Syna Bożego, Módl Się Za Nami;* 2, *Św. Józefie, Oblubieńcze Królowéj Aniołów, M. S. Z. N.,* 3, *Św. Józefie, Przedziwny Mistrzu Życia Wewnętrznego, M. S. Z. N.;* 4, *Św. Józefie, W Życiu I Przy Śmierci Pewna Ucieczko, M. S. Z. N.;* 5, *Św. Józefie, Szczególny Ojcze Karmelu, M. S. Z. N.;* 6, *Św. Józefie Patronie Kościoła Świętego, M. S. Z. N.;* i 7, *Św. Józefie Broń Nas Broń Kościoła Świętego.* Prócz tego w Ołtarzu Wielkim ustawiono statuę św. Józefa, znacznéj wysokości, otoczoną pięknemi liliami; porozwieszano po kościele wieńce z zieleni również liliami poprzeplatane. Do oświetlenia ołtarza przygotowano osobne na ten cel rusztowanie: zgoła, uczyniono co tylko miłość ku św. Józefowi nastręczyć mogła, aby chwałę jego podnieść, a nabożeństwo jego odprawić z jak największą okazałością. Dodać należy, że Zgromadzenie P.P. Karmelitek, dbałe nietylko o zewnętrzny blask nabożeństwa, ale i o pożytek duszny wiernych! postarały się u Stolicy Apostolskiéj o Odpust zupełny na te trzy dni, o którego

udzieleniu wiadomość dosyć wcześnie nadeszła, aby wiernych o tem było można zawiadomić.

Już z tych przygotowań i niezwykłéj skwapliwości, z jaką wszyscy do nich się przykładali, wnosić było można, że udział w samem nabożeństwie będzie wielki; jakoż pokazało się, że od soboty rana, aż do poniedziałku wieczora, kościółek był prawie ciągle napełniony pobożnymi, a były chwile, mianowicie na Summie i Nieszporach dwóch ostatnich dni, iż pomieścić nie mógł napływających ze wszech stron wiernych, tak iż większa ich część zmuszoną była oddalić się, albo, jak znaczna część uczyniła, z zdumiewającą wytrwałością czekać cierpliwie na śniegu i mrozie, aż po skończonem nabożeństwie koléj na nich przyjdzie wstąpienia do Świątyni Pańskiéj.

Od rana 6. godziny aż do 10. codziennie bez przerwy odprawiały się Msze św. czytane, Summę uroczystą jako też Nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu śpiewali Członkowie Prześwietnéj Kapituły, a na konkluzyą raczył celebrować Nieszpory sam Najprzewielebniejszy Arcypasterz. Tak na Summie jak i na Nieszporach bywały codziennie kazania, których treścią było wysławianie wielkości i głównych cnót św. Józefa. Do Bractwa św. Józefa przyjmowano po każdem nabożeństwie i zapisało się przez te 3 dni blisko 450 osób,

tak że liczba członków tego Bractwa wzrosła do przeszło ośmiu set. Jeden z OO. Jezuitów umyślnie z Śremu zaproszony, zajmował stale konfessyonał w kościółku będący, a prócz tego Księża katedralni niemało mieli pracy, aby zadosyć uczynić pobożności wiernych garnących się do Sakramentu pokuty; do Kommunii św. przystępowało około 150 osób.

Wogóle cały przebieg nabożeństwa był bardzo pocieszający i budujący. Gorąca pobożność i żywy udział, z jakiemi nasz lud Poznański tłumnie się zbiegał na tę uroczystość, mimo niewygody i ciżby niesłychaną wytrwale miejsc swych pilnował przez całe nabożeństwo i przysłuchiwał się wymownym panegirykom na cześć św. Józefa, wszystko to dobrze świadczy o jego wierze i religijnem usposobieniu, i daje nadzieję, że nabożeństwo to bez zbawiennego wpływu na niego nie pozostało, i owszem trwałą pamięć po sobie w jego sercach pozostawi. Najwznioślejsze chwile całego nabożeństwa były wieczorem, gdy po Nieszporach i kazaniu zapalono wszystko światło na Wielkim Ołtarzu, ktore dochodziło do 200 płomieni, zręcznie porozstawianych naokoło statuy św. Józefa, tak iż ten Święty zdawał się otoczony jakoby jasnem wieńcem światła, — gdy potem, po błogosławieństwie Najświętrzego Sakramentu, danem wśród głębo-

kiéj ciszy, cały kościół jednym chórem zabrzmiał pieśnią: „*Szczęśliwy kto sobie Patrona Józefa ma za opiekuna,*“ to aż się serca unosiły z radości, iż wszystkich obecnych głosy, tak dziatek niewinnych, jak dorosłych, niewiast i mężczyzn, tak harmonijnie łączyły się z sobą na oddanie chwały temu, który po Bogu i Najśw. Pannie najwięcéj na chwałę zasługuje.

Św. Józefie, potężny przed tronem Boga Sprawiedliwego Opiekunie nasz i Przyczyńco, racz to wstawieniem się swojem ubłagać u Niego, ażeby z tego ludu pobożnego, którego serca Tobie oddane, który tak gorliwie przykładał się do uświetnienia twego nabożeństwa, i z takim zapałem śpiewał Twoję chwałę, ani jedna dusza nie została potępioną przez Tego, któregoś na ręku piastował, ale żebyśmy wszyscy społem, z Tobą, i Niepokalaną Twoją Oblubienicą, i Najsłodszym JEZUSEM, Synem Twoim przybranym, żyć mogli i królować na wieki w niebie. Amen.

VII.

KORONKA

na uczczenie siedmiu boleści i siedmiu pociech św. Józefa.

1. *Boleść*: gdy św. Józef spostrzegł macierzyństwo N. P. a nie umiał go sobie wytłomaczyć.

Pociecha: gdy odebrał we śnie objawienie od Anioła.

Najgodniejszy małżonku Maryi, chwalebny święty Józefie! jak wielkiem było udręczenie i niepokój serca Twego, gdyś sądził, że Ci będzie trzeba opuścić potajemnie Przeczystą swą Oblubienicę: tak znów niewymowną była radość Twoja, gdyś przez Anioła odebrał we śnie objawienie niepojętéj tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.

Przez tę boleść i tę radość Twoją, proszę Cię, racz mi uprosić teraz i w boleściach konania mego pociechę czystego sumienia i śmierci błogosławionéj, jaką Ty miałeś, w towarzystwie JEZUSA i Maryi.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu.

2. *Boleść:* ubóstwo stajenki, w któréj Pan JEZUS się narodził.

Pociecha: śpiewy chórów anielskich przy narodzeniu P. JEZUSA.

Błogosławiony Patryarcho, Józefie święty, Ojcze przybrany Słowa Wcielonego! boleść niezmierna, któréj doznawałeś na widok takiego ubóstwa, w jakiem narodziło się Dzieciątko JEZUS, zamieniła się Tobie w radość niewypowiedzianą, gdyś usłyszał śpiewanie Aniołów wysławiających Jego narodzenie.

Przez tę boleść i tę radość Twoję proszę Cię, racz mi uprosić to szczęście abym po trudach tego żywota i boleściach śmierci, mógł się przysłuchiwać pieniom anielskim i cieszyć się w światłości wiekuistéj w niebie.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu.

3. *Boleść*: widok pierwszéj krwi wylanéj przez P. JEZUSA przy obrzezaniu.

Pociecha: nadanie dziecięciu imienia JEZUS.

O najposłuszniejszy wykonawco prawa Bożego, chwalebny Józefie święty! widok krwi najświętszéj wylanéj przy obrzezaniu Boskiego Dzieciątka zranił ojcowskie Twe serce; ale najsłodsze imie JEZUS, któreś Mu nadał, zagoiło tę ranę, i napełniło je pociechą.

Przez tę boleść i tę rodość Twoję proszę Cię, racz mi uprosić wykorzenienie złych skłonności, które mię trapią, i tę pociechę, abym w godzinę śmierci najsłodsze Imię JEZUS miał w sercu i w ustach moich.

Ojcze nasz Zdrowaś. Chwała Ojcu.

4. *Boleść*: proroctwo Symeona o mieczu który miał przeniknąć serce Maryi.

Pociecha: zapewnienie w temże proroctwie, że przez P. JEZUSA wielu będzie zbawionych.

O szczęśliwy powierniku tajemnic Odkupienia, Józefie święty! jako proroctwo Symeona o tem, co JEZUS i Marya cierpieć mieli, głęboką boleścią przeniknęło serce Twoje, tak znów napełniło je błogosławioną radością zapewnienie dane w temże proroctwie, że owocem tychże cierpień będzie powstanie z grzechów i zbawienie niezliczonéj liczby dusz.

Przez tę boleść i tę pociechę Twoję proszę Cię, racz mi uprosić tę łaskę, abym był jednym z tych, którzy przez zasługi bolesnéj męki JEZUSA Chrystusa i przyczynę Matki Boskiéj mają chwalebnie zmartwychwstać.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu.

5. *Boleść*: trudy i trwoga przy ucieczce do Egiptu.

Pociecha: Upadek bałwanów w Egipcie za przybyciem JEZUSA.

Stróżu i opiekunie Syna Bożego, Józefie święty! ile to trudów podejmowałeś, aby obsługiwać i żywić Go, szczególniéj podczas ucieczki do Egiptu; ale jaką za to pociechą było dla Ciebie, mieć Go zawsze blisko siebie, i widzieć, jak za Jego przybyciem do Egiptu bałwany pogańskie padały na ziemię.

Przez tę boleść i tę pociechę Twoję proszę Cię, racz mi uprosić tę łaskę, aby wszystkie bałwany mego serca, wszystkie przywiązania światowe upadły przed Nim, i żebym oddając się całkowicie, tak jak Ty, na służbę JEZUSA i Maryi, żył też i umierał, tak jak Ty, w jedności z Nimi.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu.

6. *Boleść:* Za powrotem do Ziemi św. bojaźń przed Archelausem, synem Heroda.

Pociecha: Pobyt w Nazarecie w towarzystwie JEZUSA i Maryi.

Aniele ziemski, chwalebny Józefie święty, którego skinieniom sam Król niebios był posłuszny: jeżeli za powrotem z Egiptu trwożyć się o Niego musiałeś z powodu syna Herodowego, za to uspokojony przez Anioła z ufnością i radością założyłeś swe mieszkanie w świętym domku w Nazarecie.

Przez tę boleść i tę radość Twoję proszę Cię, racz mi uprosić tę łaskę, aby serce moje, wolne od wszelkiéj trwogi szkodliwéj jego zbawieniu, używało zawsze pokoju czystego sumienia, i żebym umierał z radością, wzywając JEZUSA i Maryi.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu.

7. *Boleść:* Zgubienie P. JEZUSA.

Pociecha: Znalezienie Go w kościele.

Wzorze pobożności, chwalebny Józefie

święty! zgubiwszy bez własnéj winy, dziecię JEZUSA, na domiar swéj boleści musiałeś Go szukać przez trzy dni; lecz nareszcie znalazłeś Go w kościele i w téj chwili serce Twe od razu niewymowną radością zostało przejęte.

Przez tę boleść i tę radość Twoję proszę Cię, racz mi uprosić, abym nigdy nie popadł w nieszczęście zgubienia JEZUSA przez ciężki jaki grzech, lecz ilekroć choćby najmniéj odemnie się oddali, abym Go szukał natychmiast dopóki nie znajdę, szczególniéj w godzinę śmierci, aby z Nim w niebiesiech radować się na wieki.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu.

Antyfona.

Posłan jest Anioł Gabryel od Boga do Maryi Panny, poślubionéj mężowi, któremu imie było Józef, z domu Dawidowego, a imie Panny Marya.

W. Módl się za nami, święty Józefie.

O. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

Przenajświętszéj Rodzicielki Twojéj Oblubieńca zasługi, prosimy Cię Panie, niechaj nas wspomagają, iżbyśmy, czego z własnych sił dostąpić nie możemy, za Jego przyczyną otrzymali: który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

SPIS RZECZY.

